Rok X. Nr. 34. Sosnowiec, poniedziałek 4 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

W zabarykadowanym klasztorze marjawitów

broni się przed detronizacją wódź tej sekty

Płock żyje pod wrażeniem rewolucji, która przed kilku dniami wybuchła na ul. Dobrzyńskiej w klasztorze marjawitów. Rewolucja nie została jeszcze zakończona. Stary lew marjawityzmu, arcybiskup Kowalski broni się rozpaczliwie, odosobniony w klasztorze i nie chce skorzystać z wygodnego dożywocia, jakie mu nowe władze kościoła marjawickiego ofiarowują.

Wypadki dojrzewały oddawna. — Wreszcie biskupi postawili głowie kościoła marjawickiego wiele zarzutów na tle głoszonych przez niego bredni i zaproponowali ustąpienie ze stanowiska. Kowalski nie ustąpił, twierdząc, że „jest martwem narzędziem w ręku Boga i co czyni — to czyni Bóg", że „każda jego myśl, słowo i czyn są z Ducha świętego". Jedno z ustanowionych przez Kowalskiego przykazań ko ścielnych, piąte, brzmi: „arcybiskupa marjawitów we wszystkiem

bez zastrzeżeń słuchać".

Nie mogąc poradzić z uporem zaciekłego manjaka, na dzień 29 stycznia biskupi zwołali kapitułę oraz delegatów ze wszystkich parafji, które miały zadecydować ostatecznie złożenie z urzędu Kowalskiego, nad czem usilnie pracował przedewszystkiem biskup Przysiecki z Felicjanowa pod Płockiem.

Uprzedzając to posunięcie, Kowalski wystosował list do parafjan w Felicjanowie, wzywając ich do wyrzucenia stamtąd „zbuntowanego" biskupa Przysieckiego. I dnia 26 stycznia zebrał się w Felicjanowie tłum, złożony z 200 marjawitów, którzy nie chcieli dopuścić Przysieckiego do odprawienia nabożeństwa,

grożąc mu zdjęciem szat liturgicznych

Przysiecki jednak zebranych uspokoił i do żadnych rozruchów — jak mylnie o tem donosiły niektóre pisma — nie doszło.

Nadszedł wreszcie dzień 29 stycznia. Przeciwnicy Kowalskiego a były to wszyscy biskupi, księża, kanonicy i większość zakonnic marjawickich zebrali się w jednym z gmachów klasztornych, zapisanym hipotecznie na imię biskupa Próchniewskiego, gdyż „arcybiskup" do głównego gmachu klasztornego, zapisanego na jego nazwisko, obradujących nie dopuścił. — Kapituła po długich obradach ogłosiła jednomyślną uchwałę, składającą Kowalskiego z urzędu. Uchwałę oparto na obowiązującej regule zakonnej upoważniającej do odwołania przełożonego,

nie spełniającego należycie swych obowiązków.

Obradujący duchowni wydali „list pasterski do ludu marjawickiego", głosząc, że odtąd rządzić będzie kościołem marjawickim synod, złożony z biskupów i sześciu księży. Na czele synodu stanął biskup Feldman. Tytuł arcybiskupa został zniesiony by nie stwarzać tendencyj jednowładczych. Charakterystyczne jest, że w odezwie nie wspomniano ani razu o mateczce Kozłowskiej, której „świętości" tak prowokująco szermował stale Kowalski.

Z treści odezwy wynika, że postanowiono oczyścić marjawityzm z wszystkich „natchnionych objawień", fabrykowanych w tak wielkich ilościach przez Kowalskiego. — Znajdujemy w niej dłuższe ustępy o czci dla Chrystusa w Eucharystji, o pracy dla chwały Chrystusa, o wszczepieniu

idei Chrystusa w życie społeczne i narodowe".

Dotąd Kowalski nie poddał się decyzji kapituły. Wraz z garstką wiernych mu zakonnic przebywa w głównym gmachu klasztornym, skąd rozsyła listy do parafjan, nazywając biskupów marjawickich

„bolszewikami i buntownikami".

W chwili obecnej na ul. Dobrzyńskiej panuje zupełny spokój.

Biskupi marjawiccy zapewniają, że siłą Kowalskiego do ustąpienia zmuszać nie będą. Mają nadzieję, że ustąpi dobrowolnie, zwłaszcza, gdy otrzeźwieje wierna mu dotąd garść zakonnic, przebywająca jakby w hipnozie.

O czem rozmawiali marsz. Piłsudski i Goering?

WARSZAWA, 3. 2. O wizycie premjera Goeringa w Belwederze dochodzą następujące szczegóły: O godz. 6 wieczorem zajechał pod gmach ambasady niemieckiej samochód ministerjum spraw wojskowych, do którego wsiedli: Goering, ambasador von Moltke i ambasador Lipski. Do Belwederu przybyto drogą okrężną. Tam powitał Goeringa adjutant osobisty marszałka Piłsudskiego, kpt. Lepecki.

P. Marszałek przyjął Goeringa w towarzystwie min. Becka.

Rozmowa marszałka Piłsudskiego z Goeringiem trwała pół godziny, przyczem rozmawiano o wojnie światowej, o roli lotnictwa na wojnie, jakoże Goering jest wybitnym pilotem wojskowym.

Następnie marsz. Piłsudski zaprosił Goeringa do jednego z apartamentów, gdzie we dwójkę toczyła się rozmowa około godzinę.

Goering po zakończonej rozmowie unikał kontaktu z przedstawicielami prasy i opuścił Belweder tylnem wyjściem.

Po tej rozmowie opowiadano wśród dziennikarzy zagranicznych, że główną misją Goeringa było przygotowanie terenu do spotkania między marsz. Piłsudskim a Hitlerem.

Okręt z 70-giem dzieci

porwany przez piratów

LONDYN, 3. 2. Z Szanghaju donoszą, że kursujący na wodach chińskich statek angielski „Tungchow", który powinien był wczoraj przybyć do portu w Czi - Fu, zaginął.

Na pokładzie statku znajdowało się 70 dzieci obywateli angielskich, powracających do szkół.

Stacja marynarki angielskiej w Wej-Hei-Wei wysłała kilka statków na poszukiwanie zaginionego okrętu. Istnieje przypuszczenie, że okręt „Tungchow" padł łupem piratów.

—o—

Rozruchy w Algierze

Krwawa interwencja policji

PARYŻ, 3. 2. W miejscowości Setif, w północnym Algierze, wybuchły krwawe rozruchy, które przybrały groźny rozmiar.

W arabskiej części miasta doszło do bójki między tubylcami a podchmielonymi żołnierzami wojsk kolonjalnych. Policja była zmuszona do interwencji.

W czasie strzelaniny jeden z żołnierzy został zabity, co stało się hasłem do zaburzeń. Policja musiała się wycofać do gmachu prefektury, który był oblegany przez tłum.

Trzech policjantów odniosło ciężkie rany. Manifestanci zdemolowali szereg sklepów żydowskich oraz kilka kawiarń.

Po otrzymaniu posiłków policji udało się przywrócić porządek.

Porozumienie francusko - brytyjskie

osiągnięto

LONDYN, 3. 2. PAT. Narady francusko - francuskie przerwane o północy kontynuowane były w niedzielę popołudniu. Minister Laval odłożył swój wyjazd do poniedziałku. W ogólnych zarysach porozumienie francusko - brytyjskie zostało osiągnięte. Posiedzenie niedzielne poświęcone już było oprabowaniu tekstu deklaracji, która w ciągu przedpołudnia była redagowana przez ekspertów obu stron. Porozumienie opiera się na na następujących przesłankach: 1) rozdział 5-ty traktatu wersalskiego ma być anulowany z wyjątkiem artykułów dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Anulowanie miałoby nastąpić wzamian za zawarcie konwencji rozbrojeniowej, 2) zawarcie kolektywnego paktu bezpiecz. ma być zalecone. Również zawarcie paktów regjonalnych, negocjowanych obecnie, jak paktu w sprawie niepodległości Austrji i paktu wschodniego. 3) Wielka Brytanja i Francja postanawiają zaproponować Niemcom Belgji i Włochom zawarcie konwencji napowietrznej 5-ciu mocarstw: W. Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Niemiec. Konwencja ta oparta byłaby na zasadzie wzajemnej pomocy.

W razie odmowy Niemiec udziału w tej konwencji zostałaby ona zawarta bez ich udziału w składzie 4-ch mocarstw. Zainteresowane rządy niemiecki, włoski i belgijski postanowiono zawiadomić natychmiast.

Dwudniowe obrady związku powiatów

w Katowicach

KATOWICE, 3. 2. (wł.) W ub. sobotę rozpoczęły się pod przewodnictwem prezesa związku powiatów dr. M. Jaroszyńskiego dwudniowe obrady zjazdu. Na zjazd przybyli delegaci w liczbie 178, reprezentujący powiatowe związki samorządowe z terenu całej Rzeczypospolitej. W obradach zjazdu brali między innymi udział: minister rolnictwa Juljusz Poniatowski, podsekretarz stanu w min. spr. wewn. Władysław Korsak, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński oraz szereg przedstawicieli organizacyj, współpracujących z samorządem terytorjalnym. Ogółem w zjeździe bierze udział około 300 osób. Po zagajeniu obrad zjazd przyjął przez aklamację wniosek prezesa Jaroszyńskiego wysłania depesz hołdowniczych do prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Józefa Piłsudskiego, prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Skolei zjazd wysłuchał referatu prezesa związku dr. Jaroszyńskiego pod tytułem „Problem wsi w polityce samorządu terytorjalnego", a następnie złożonego przez wiceprezesa związku powiatów R. P. E. Dunin-Markiewicza sprawozdania z działalności związku powiatów, na tle ogólnej sytuacji i warunków, w jakich przyszło pracować samorządowi powiatowemu

W drugim dniu zjazdu związku powiatów odbyło się końcowe plenarne zebranie zjazdu dla przyjęcia tez i wniosków, uchwalonych po przeprowadzonej dyskusji.

W poniedziałek uczestnicy zjazdu zwiedzą miejscowości i urządzenia przemysłowe na Śląsku Górnym i Cieszyńskim.

Kto zwycięży w bezkrwawym pojedynku?

Anglja została zaniepokojona poważnie ostatnią akcją wojenną Japonji w Chinach północnych, a jeszcze bardziej projektem japońskim zawarcia umowy między Chinami a Japonią na mocy której Chiny stałyby się zupełnym już wasalem Japonji i, wychodząc z ligi narodów, zrezygnowałyby raz na zawsze z pomocy Europy. Notabene, co jest może najważniejsze, Chiny stałyby się pod względem handlowym rynkiem zamkniętych dla krajów europejskich i dla USA. Foreign Office wystosowało już nawet notę do Tokjo, domagając się wyjaśnień w tej sprawie i kładąc nacisk na kwestję t. zw. otwartych drzwi, które de facto okazałyby się w razie dojścia do skutku paktu japońsko - chińskiego zaryglowanemi na wszystkie spusty. Nietylko prestiż i wpływy polityczne W. Brytanji byłyby podcięte w Chinach przy nowym stanie rzeczy, ale uległyby też zupełnej już klęsce handel z Europą, a z Anglją w szczególności.

Anglja zebrała już sporo przykrych doświadczeń na polu konkurencji handlowej z Japonją i odczuwa coraz boleśniej i dotkliwiej na własnych rynkach kolonjalnych zwycięską ekspansję handlu japońskiego. Kupiec i towar angielski cofa się na każdym kroku przed konkurentem japońskim. — Towary japońskie biją wszędzie towary angielskie swą taniością.

Jak wygląda bezkrwawy pojedynek dwuch mocarstw na arenie handlowej, świadczą o tem wymownie cyfry. Suche cyfry ilustrują bez komentarza coraz to większe sukcesy przemysłu japońskiego, jego zwycięstwa a porażki anglików.

Urząd do spraw kolonjalnych Wielkiej Brytanji zredagował memorandum, które ukazało się po dyskusji nad niem w izbie gmin w biuletynie parlamentarnym (Official Report of Parlamentary Debates). Oto co mówi ten historyczny dokument:

Kolonje angielskie w Afryce, Kongo i Uganda, importowały w 1927 r. 8 miljonów jardów (w cyfrach okrągłych) tkanin z Anglji i 16 miljonów jardów tkanin z Japonji.

W tym samym roku Północna Rodezja (Afryka połudn.) zakupiła tkanin w Anglji za 74.000 Ł., a w Japonji za 5.000 Ł.. W roku 1930 Anglja sprzedała tkanin Rodezji za 67.000 Ł., a Japonja za 10.000 Ł.

Kolonja Nyassa (Afryka centralna) zakupiła w 1927 r. w Anglji 2 miljony jardów tkanin a z Japonji pół miljona jardów; w 1931 roku Japonja importowała aż 5 i pół miljona jardów, wówczas gdy udział Anglji spadł do cyfry półtora miljona jardów.

W kraju Somali import tkanin angielskich wyrażał się w 1927 r. cyfrą 2 miljonów jardów, japońskich — cyfrą 3 miljonów jardów.

W kolonji Tanganyika importowano w 1933 r. tylko 5.000 jardów tkanin z Anglji, a półtora miljona jardów z Japonji.

W Zanzibarze (wyspa) import tkanin z Anglji wynosił w 1927 r. 12 miljonów jardów, a z Japonji 2 i pół miljona. W 1932 r. stosunek wyrównał się import tkanin z obu mocarstw wynosił po 2 miljony jardów.

Tak się przedstawia sytuacja, istotnie opłakana dla przemysłu włókienniczego Anglji, na rynkach kolonjalnych w Afryce. W swych własnych kolonjach Anglja jest bita przez konkurenta japońskiego i co rok sytuacja staje się gorsza dla niej, a lepsza dla Japonji.

Nie inaczej wyglądają rezultaty pojedynku na rynkach azjatyckich. I tutaj towary japońskie biją na każdym kroku towary angielskie. Co mówią o tem cyfry? Posłuchajmy:

Cejlon sprowadził w 1927 r. z Anglji 32 miljony jardów tkanin bawełnianych, a z Japonji 6 miljonów jardów. W 1933 r. import tkanin z Anglji spadł do cyfry 9 i pół miljona jardów, a z Japonji do 4 miljardów; natomiast jedwabiu sztucznego sprowadzano na Cejlon w 1927 r. półtora miljona jardów z Anglji, a 2.000 jardów z Japonji; w 1933 r. sytuacja zmieniła się tak radykalnie, że Japonja sprzedała tam 8 miljonów jardów, a Anglja tylko 700.000 jardów.

W Indjach Zachodnich, na półwyspie Malajskim ta sama sytuacja: wzrost importu tkanin japońskich zaznaczył się cyfrą 100 proc.

W kolonji angielskiej w Ameryce południowej, na wyspie Jamajce, import tkanin angielskich wyniósł w r. 1930 7 miljonów jardów, a japońskich — 19.000; natomiast w 1933 r. import tkanin z Anglji spadł do cyfry 800.000 jardów, z Japonji zaś wzrósł do cyfry 6.7 miljona jardów.

Taka jest wymowa suchych cyfr. Mówią one o potężnym rozroście przemysłu japońskiego i lepiej niż wszystkie inne tłumaczą pewność siebie i agresywność, z jaką postępują Japończycy na wszystkich terenach polityki zagranicznej.

E. R.

Uratowana przez... zwierciadło

Ośmioletnia dziewczyna w letargu

Mała angielka, Ellen Amelja Clark zachorowała ciężko. Szóstego dnia tajemniczej choroby lekarz stwierdził śmierć. Zamówiono trumnę. Ale matka nie mogła pogodzić się z myślą o śmierci ukochanej córeczki: spróbowała jeszcze znanego ludowego sposobu z lustrem. Przytknęła gładką taflę zwierciadła do ust dziewczynki i zadrżała z radości: na szkle okazała się para. Dziecko oddychało, więc żyło.— Zwołani lekarze stwierdzili letarg. — Mała była sztywna i zimna, jak posąg z marmuru. Matka karmiła ją mlekiem i koniakiem, wlewając jej napój między zaciśnięte zęby. — Po kilku dniach dziewczynka otworzyła oczy.

Ale nie mówiła ani słowa, choć przedtem była żywem i wygadanem dzieckiem.

Niemota, wywołana chorobą, która okazała się śpiączką, trwała do czternastego roku życia, a więc całych sześć lat. Gdy otoczenie straciło już nadzieję, mała zaczęła mówić. Była potem całkiem normalna i nawet wyszła zamąż. Obecnie ma lat czterdzieści siedem, a cała dziwaczna historja jej życia wyszła na jaw przy procesie rozwodowym, jaki obecnie przeprowadza.

Pochodzenie bridgea

Tak bardzo rozpowszechniony obecnie na całym świecie bridge, który posiada gorących zwolenników zarówno wśród kobiet jak i wśród mężczyzn, jest grą stosunkowo niedawno powstałą. Podstawą, z której wywodzi się bridge, jest niewątpliwie gra w wista, ale dokładna data powstania modyfikacji tej gry w bridgea, ani też kraj, w którym ta przemiana została dokonana, nie są znane.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa gra w bridgea pojawiła się po raz pierwszy w krajach Lewantu i była uprawiana w klubach karcianych Konstantynopola i Grecji około roku 1875. Znana ona tam była jako „Britisch“, lub „Wist rosyjski“, lecz nie dowodzi to wcale jej rosyjskiego pochodzenia. Pod tą nazwą wprowadzona została do Francji w roku 1890 przez pewnego dyplomatę francuskiego, który zapoznał się z nią podczas swego pobytu w Konstantynopolu. „Britch“ wprowadzony został do klubów paryskich i rozpowszechnił się szybko wśród szerokiej publiczności. W roku 1894 dopiero „britch“ przekroczył La Manche i został wprowadzony przez lorda Brougham do znanego klubu londyńskiego Portland - Club. Sukces nowej gry był piorunujący i w ciągu kilku miesięcy znikł z klubów dawny wist, ustępując miejsca „biritchowi“. Istnieją jednak poszlaki, iż gra ta znana już była wcześniej w Anglji i uprawiana w kołach pochodzenia greckiego.

Mianowicie w Britich Museum zachowany jest egzemplarz broszury, wydanej w r. 1886 i zatytułowanej: „Britisch lub wist rosyjski“. W Anglji dawna nazwa „rosyjskiego wista“ przekształcona została na używaną dotąd nazwę „bridge“. Istnieje romantyczna wersja, uzasadniająca tę zmianę. Legenda głosi mianowicie, iż w pewnem miasteczku hrabstwa Leicestershire mieszkały dwie rodziny, które codziennie odwiedzały się na zmianę celem zagrania partyjki „wista rosyjskiego“. — Jedyna droga między domami tych rodzin prowadziła przez most, będący w bardzo złym stanie i niebezpieczny do przechodzenia w nocy. Utarło się, iż codzień wieczorem goście zwracali się do gospodarzy ze słowami: „A więc jutro przychodzi wasza kolej na most“ (ang. bridge). I tak nowa gra nazwana została od niebezpiecznego mostu bridgem. Z biegiem czasu przeszła ona szereg modyfikacyj i w obecnej formie znana jest w całym świecie cywilizowanym.

Zabójstwo czy samobójstwo?

W szponach zwyrodnialców

Sąd okręgowy w Kielcach pod przewodnictwem sędziego Sokołowskiego rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Marjanny Borysowej, właścicielki domu schadzek w Suchedniowie i 20-letniego Józefa Szóstaka, który zajmował się werbowaniem nieletnich dziewcząt i gości do spelunki Borysowej, pobierając za to odpowiednie wynagrodzenie.

Spelunka Borysowej była tak dobrze zakonspirowana, że dopiero przypadek spowodował zdemaskowanie stręczycieli. W jesieni ub. roku Szóstak złowił do swej spelunki 17-letnią Eugenję Szewczykównę i 19-letnią Józefę Stępniównę. Ta ostatnia nie chciała zastosować się do rozkazów sutenera, wskutek czego Szóstak począł znęcać się nad nią w niemiłosierny sposób.

Pewnego dnia zbita i skatowana Stępniówna zdołała wydostać się z ohydnej spelunki i pobiegła wprost na miejscowy posterunek policji prosząc o pomoc. Ohydną parę stręczycieli aresztowano, a Stępniównę przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie przebywała przez tydzień na oddziale wenerologicznym.

Stępniówna po wyjściu ze szpitala w parę dni później zmarła, przyczem przeprowadzona sekcja wnętrzności wykazała otrucie arszenikiem. Mimo energicznych dochodzeń nie zdołano wówczas ustalić, czy Stępniówna została otruta, czy też popełniła samobójstwo.

Obecnie sąd po przesłuchaniu świadków skazał Borysową na 4 lata więzienia i Szóstaka również na 4 lata więzienia. Skazanych aresztowano na sali rozpraw i przeprowadzono do więzienia.

KRONIKA

Poniedz. 4 Luty	Dziś: Andrzeja i Ausgorego Jutro: Agaty P. M. **Wschód słońca: 7.08** **Zachód słońca: 4.35**

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomosci meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Serenady, romanse, humoreski. 16.45 Niemiecki 17.25 Pieśni włoskie. 17.50 Pogadanka Br. Winawera. 18.00 Skrzynka pocztowa. 18.15 Koncert kameralny. 18.40 Zagadki muzyczne. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dziwy dawnego ceremonjału. 19.45 Program na dzień następny. 1950 Wiadomości sportowe. 20.00 Od piosenki do piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Dziwy ciała ludzkiego.. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 4 lutego.

6.45—7.40 Transmisja z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57—13.05 Trasmisja z Warszawy i Krakowa. 13.05 Duety opperowe (płyty) 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowo-towarowa. 15.40 Wiadom. bieżące. 15.45 Transm. z Warszawy. 16.45 „Historja wspaniałej karjery“ — wygł. prof. A. Jesionowski. 17.00 Tr z Warszawy. 17.25 Pogadankę z działu „Ogrodnik Śląski“ ,wygł. W. Włosik. 17.35—18.00 Tr. z Warszawy. 18.00 „Matka Jugowiczów“ — feljeton. 18.15—19.25 Tr z Warszawy i Lwowa 19.25 Kronika harcerska 19.30 Tr. z Warszawy. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Tr. z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00—22.00 Tr. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Recital fortep. prof. St. Bielickiego. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Transmsija z Warszawy. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

—o—

Z Kielc

(k) **Epidemja grypy** szerzy się w Kielcach. W ostatnich kilku dniach w Kielcach i okolicy szerzy się nadal w zastraszający sposób epidemja grypy, która tym razem ma b. ostry przebieg.

W szkołach średnich i powszechnych na terenie Kielc choruje na grypę 50 pr. uczniów, oraz około 20 proc. personelu nauczycielskiego.

Lekarze ubezpieczalni społecznej przeciążeni są pracą, przyczem kilku z nich oraz kilku urzędników ubezpieczalni również zachorowało na grypę. Z pośród pracowników biurowych 30 proc. zachorowało na grypę.

W kilku wypadkach zanotowano powrót grypy, która ma niezwykle złośliwy przebieg. Powoduje ona szum w uszach i wydobywanie się śluzu z bębenków usznych i oczu, oraz silnne bóle głowy dochodzące do zawrotu.

—o—

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski nieczynny.

Jutro teatr miejski z Sosnowca gra w Dąbrowie w sali „Resursy“ rewelacyjną komedję muzyczną w 3-ch aktach p.t. „Karuzela miłości“ z pp: Gołaszewską Balcerzakiem i Erwanem w rolach popisowych.

—o—

— **Składanie podań o rentę inwalidzką.** Inwalidzi wojenni i wdowy po poległych i zmarłych lub inwalidach wojennych, którym wskutek zmiany ustawy inwalidzkiej zawieszono pobieraną rentę, mogą wnosić podania o przyznanie im zapomogi, o ile znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych.

Podania składać należy do urzędu wojewódzkiego w Kielcach lub za pośrednictwem starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Z POLA WALKI O PREMJĘ DLA SOSNOWCA.

Na apel komitetu „Dni przeciwgruźliczych“ wpłaciły ofiary następujące osoby pp.: Kubalka Józef 4 zł., Stalownia „Woźniak“ 5 zł., Kusiówna S. 1 zł., Koss Bolesław 3 zł., Ostry F. 2 zł., Turlej Ignacy 1 zł. Krynke M. 2 zł., Zmigrod N. 1 zł., Rechnic Dawid 1 zł., Gostomska A. 2 zł., Wojtkowiak Józef 1 zł., Kantorowicz St. 1 zł. Razem 24 zł.

—o—

— Odczyt w izbie przem.-handlowej w Sosnowcu. W dniu 5 bm. o godz. 6 popoł. w gmachu izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, prof. Edward Lipiński, dyrektor instytutu badania konjuktur gospodarczych i cen, wygłosi odczyt p. t. „Problematyka walki z kryzysem“.

— **Zabawa pracowników poczty w Sosnowcu** Pracownicy poczty, telegrafu i telefonu w Sosnowcu urządzają w dniu 9 bm. w salach urzędu telefoniczno - telegr. zabawę karnawałową Początek o godz. 12-ej. Orskiestr doborowa. Wstęp dla pań 1.48 zł. dla panów 1.99 zł.

— **Choroby zakaźne.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 1, błonica 12, nagm. zap. opon mózg. rdzen. 1, zgon 1, odra 15, róża 3, krztusiec 4, gruźlica 6, zgon 1, płonica (szkarlatyna) 2.

— **Koncert - raut w Sosnowcu.** Szkoła muzyczna i towarzystwo miłośników muzyki w Sosnowcu urządza w dniu 9 bm. w auli gimn. im. Staszica koncert - raut.

W części koncertowej wystąpią pp.: znakomita pianistka wirtuozka prof. Rozental - Pławnerowa, dr. Lipnicki (tenor), kom. Ciesielska (sopran), dyr. Rollingowa (mezzo-sopran), inż. Zysman (tenor), p. Tkaczykowa, laureatka międzynarodowego konkursu śpiewaczego w Wiedniu.

Poza tem wystąpi znana tancerka p. B. Horbaczewska, p. Sztukówna i p. Cieślikowska oraz chór rewelersów w składzie pp.: Klimas, dr. Lipnicki, Lejbowicz, Lifszyc i Zysman.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra jazzowa.

— **Walne zebranie koła LOPP.** w Strzemieszycach dokonało wyboru nowego zarządu koła w składzie pp.: prezes Tadeusz Lis, wiceprezes — dr. Jan Korzonek, skarbnik — Bazyli Kalita, sekretarz — Stefan Staroń. Komisja rewizyjna pp.: Gallot Józef, Żurkówna Michalina i Antoni Bazyl.

— Zabawa karnawałowa harcerzy. Koło przyjaciół harcerstwa przy 4-ej zagłębiowskiej drużynie harcerskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego w Sosnowcu, urządza dnia 9 bm. w salach gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu, przy ul. Dziewiczej 4, zabawę karnawałową.

Początek zabawy o godz. 21-ej. Wstęp na zabawę 99 gr. Zaproszenia można otrzymywać codziennie w godz. 19—20 w lokalu przy ul. Nowej 49.

statek angielski „Tungchow“, który p

— **Akademja ku czci prezydenta w Golonogu.** Z okazji imienin prezydenta Mościckiego zorganizowany z inicjatywy tutejszego koła BBWR. obywatelski komitet w dniu 2 bm. urządził uroczystą akademję.

Po zagajeniu przez kierownika szkoły p. Broka, przemawiali pp.: Małkowski i zawiadowca stacji R. Brzeziński.

Na zakończenie akademji komitet gwiazdkowy przy kole BBWR. obdarował najbiedniejsze dzieci ciepłą odzieżą, obuwiem i słodyczami.

— **Katastrofa na szosie.** Onegdaj wieczorem na furę, jadącą z węglem pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem, najechało auto ciężarowe, nieznanego narazie właściciela. Wskutek tego wypadku zostały zabite na miejscu dwa konie, będące własnością Herszla i Moszka braci Serwatków ze wsi Solca, gm. Pałecznica, pow. miechowskiego. Wóz został częściowo uszkodzony, siedzący zaś na wozie właściciele furmanki z katastrofy wyszli cało.

Ciekawa rzecz, że auto nie zostało uszkodzone i szofer, korzystając z zamieszania i przerażenia szybko odjechał w kierunku Wolbromia. Policja już ustaliła, że auto pochodzi z Wodzisławia.

Strajk na kopalni „Grodziec” trwa w dalszym ciągu

Robotnicy protestują przeciwko zamknięciu ich warsztatu pracy

Strajk w tow. grodzieckiem, który rozpoczął się przed paru dniami trwa nadal, a strajkuje 1200 robotników. — Chcąc zbagatelizować przyczynę straj ku, niektóre pisma podają, jako jego powód, długotrwałe niewypłacanie pła cy robotnikom. Tymczasem powody zmuszające setki ludzi do powstrzymania się od pracy są daleko więcej skomplikowane i wypływają z zupełnie inne źródła.

Robotnicy w ciągu 2 lat i aż do chwili, kiedy czuli, że ich dalszy byt nie jest zagrożony, spokojnie znosili odraczanie wypłat i nieregularne otrzymywanie swoich należności. Sytuacja jednak uległa zmianie, gdy się okazało, że grodzieckie tow. ma przejść na własność, lub zostanie wy dzierżawione towarzystwu „Saturn“. Szary tłum górników zdał sobie dokładnie sprawę z tego, że po przejściu w nowe ręce ich warsztatu pracy, losy ich ulegną zmianie, że mogą być pozbawieni pracy, a więc i chleba, gdyż jak krążą słuchy, tow. „Saturn“ pragnie powiększyć swój kontyngent kosztem tow. grodzieckiego, a kopalnię „Grodziec“ zamknąć.

Otóż na takie zagrożenie swego bytu robotnicy nie mogą pozwolić.

W razie, gdyby kopalnia „Grodziec“ została unieruchomiona — 6000 ludzi, bo tyle wyniesie w przybliżeniu liczba robotników z rodzinami, urzędników itp., powiększyłaby i tak już pokaźne kadry bezrobotnych w Polsce.

Ostatnią kroplą, która przepełniła już kielich goryczy robotników, była wiadomość o przedłużeniu opcji „Saturnowi“ o miesiąc. Ta właśnie wiadomość zadecydowała o wybuchu strajku.

Dziś jedyną nadzieją robotników jest myśl o interwencji rządowej, a mianowicie o interwencji ministerjum pracy i ministerjum przemysłu i handlu. Wyznaczenie zarządu przymusowego pozwoliłoby na dalsze istnienie tow. grodzieckiego, bowiem zapasy węgla są zupełnie wystarczające, a koszta własne jedne z najniższych, przy dodaniu zaś kontyngentu. towarzystwo byłoby nawet w możności spłacania powoli swych długów. A dalsze istnienie towarzystwa grodzieckiego— to możliwość istnienia dla setek ludzi, których byt jest tak ściśle związany z istnieniem samego przedsiębiorstwa.

Czekając na rozwiązanie tej sprawy i zainteresowanie się ich losem czynników miarodajnych — robotnicy w dalszym ciągu strajkują.

Po pierwszych lotach szybowcowych

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Pierwsze loty szybowcowe w Zagłębiu Dąbrowskiem odbyły się na górze św. Doroty koło Grodźca w dniu 28 stycznia.

O, z jaką radością pospieszyłem w nie dzielę rano (obowiązkowo z plecakiem, garnkiem, prowiantami itd.), ku wytęsknionemu celowi.

Półtorej godziny żwawego marszu po lekko zmarzłej grudzie i stanąłem na szczycie góry św. Doroty, wzgórza dominującego nad całem Zagłębiem.

Pora była jeszcze dość wczesna i nic nie wskazywało na to, ażeby za kilka godzin miały się odbyć loty szybowcowe.

Niebawem zaczął się ruch na wzgórzu. Członkowie miejscowego koła LOPP. wnieśli dwa szybowce „Wrona“ i „Skauta“ i zaczęły się przygotowania do startu.

Pierwszy poszybował p. Pawliczek, instruktor - pilot z Goleszowa.

Przewspaniały to był widok!

Z wielotysięcznych piersi uderzył okrzyk zachwytu. Pan Pawliczek wystartował. Zaraz po starcie widziałem, jak pilot puścił knypel i szeroko otworzył ramiona.

Był jeszcze jeden ciekawy moment, przy 3-cim, czy też 4-ym locie, kiedy szybowiec, postawiony na ogonie zaczął tracić szybkość. Zadrżałem, ale gdzietam, — z precyzyjną dokładnością szarpnięty knypel wprzód i posłuszny ptak wyrównuje lot, aby po niespełna minucie wylądować hen daleko pod lasem.

Po tych lotach nasunęło mi się pytanie dlaczego inne koła LOPP. w Zagłębiu wykazują w tym kierunku takie dziwne zobojętnienie.

Koło LOPP. w Grodźcu winno być dla nich przykładem.

B. lotnik wojskowy.

Grypa, dreszcze, przeziębienie?

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dwa zwycięstwa hokeistów Policyjnego

POLICYJNY — UNJA 2:1 (0:1, 0:0, 2:0)

W ub. sobotę na lodowisku Unji w Sosnowcu odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo B. kl. śl. O. Z. H. L., pomiędzy miejscowymi rywalami Unją i Policyjnym K. S.

Mecz zakończył się zwycięstwem Policyjnego w stosunku 2:1 (0.1, 0:0, 2:0)

Przez cały czas meczu padał gęsty śnieg, który ogromnie utrudniał grę.

W pierwszej tercji przeważała Unja, która zdobyła prowadzenie ze strzału Muszyńskiego.

W następnej tercji gra stała się ostra i miejscami brutalna tak, że sędzia musiał często interwenjować.

Mimo wysiłków obu drużyn wynik nie uległ zmianie.

Dopiero w ostatniej tercji Unja opadła z sił, co wykorzystali goście i wywal czyli zwycięstwo.

Wyrównującego goala dla Policyjnego strzelił Michalik, następnie wynik podwyższył Lamont.

Unja przegrała mecz w ostatniej tercji spowodu złej taktyki ataku i przemęczenia.

W drużynie gospodarzy wystąpił nowopozyskany gracz z S. K. H. — Baumgärtner.

Mecz wzbudził duże zainteresowanie.

Sędziował p. Sojka z Katowic, dobrze.

POLICYJNY — POGOŃ (Katowice) 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Wczoraj Policyjny na własnym torze rozegrał mecz hokejowy o mistrzostwo B kl. śl. O.Z.H.L. z Pogonią (Katowice).

Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Policyjnego, w stosunku 2:0 (0:0 2:0, 0:0).

W bramce gospodarzy Adamskiego za stąpił Paliszewski, który wykazał dużą orjentację w gorących sytuacjach podbramkowych. Doskonale prezentował się Zimnoch.

Grę utrudniał silny wiatr.

W pierwszej tercji gospodarze mimo widocznej przewagi nie zdołali uzyskać goala.

W drugiej tercji Policyjny stale prawie przebywał pod bramką gości.

Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał Bogdanowicz.

W niedługim czasie wynik podwyższył Lamont.

W ostatniej tercji nadal przeważali gospodarze.

Atak gości mimo kilkakrotnych wypadów nie zdołał uzyskać honorowego goala.

Obecnie Policyjny ma do rozegrania tylko jeden mecz z Polonją z Janowa, który zadecyduje o tem, czy drużyna sosnowiecka zdobędzie mistrzostwo swej grupy.

Dotychczas na pięć meczów Policyjny stracił tylko dwa punkty.

Do zdobycia mistrzostwa konieczna jest dla Policyjnego wygrana z Polonją.

POLICYJNY K. S. SOSNOWIEC — W KLASIE A ŚL. O. Z. B.

Sekcja bokserska Policyjnego K. SS. w Sosnowcu została przez śląski O. Z. B. przeniesiona do klasy A.

Wysokie walory drużyny Policyjnego K. S. w Sosnowcu zostały należycie ocenione przez władze okręgu.

BOKS W KIELCACH I OSTROWCU.

W Kielcach odbył się mecz bokserski pomiędzy WKS.-em, a pięściarzami Makabi z Częstochowy.

Zwycięzcy: Borkowski (WKS), Chwat (M), Granek (M), Kulczycki (WKS) przez dyskwalifikację, Rapaport (M), Sobczyk (WKS) remis, Widerski (WKS) przez dyskwalifikację Szajna, który znokautował Widerskiego, Pilkiewicz (WKS). Sędziował w ringu p. Zylberejch z Lublina.

Pięściarze KSZO. w Ostrowcu kieleckim pokonali drużynę Broń (Radom) w stosunku 12:4 pkt.

Pokazówka w półc. „Kórak“ pokonał Krajewskiego (KSZO) bije „Karlo“ przez techn. k. o. w 3-ej r., Wojsławski (K) wygrał z „Staniejem“, Kacjan I (K) z Podsiedlakiem (t. k. o.), Wojsławski I z Rysiakiem (przez poddanie się), Orlicki (B) z Kocjanem II, Frańczak (K) z Gryzą (t. k. o.), Dziewulski (B) z Baranowskim (t. k. o.).

POLSCY NARCIARZE W GARSMICH. PARTENKIRCHEN.

W dalszym ciągu zawodów narciarskich w Garmisch - Partenkirchen odbył się konkurs skoków do kombinacji, w którym zawodnicy polscy osiągnęli następ. wyniki. Br. Czech był ósmym ze skokami 46 i 52, Górski był jedynastym (skoki 49 i 45 m.), dalsze miejsca zajęli Marusarz A. 14-te (skoki 48 i 51 m.), Łuszczek 27-me (skoki 46 i 47 m.), St. Marusarz, który skakał w przepięknym stylu, miał wogóle dwa najlepsze skoki (54 i 55 m.), znalazł się na dalekiem miejscu, ponieważ pierwszy jego skok był z upadkiem. Marusarz podparł się lekko ręką już na zeskoku, co jednak według przepisów jest uważane za skok z upadkiem.

Zwyciężył w kombinacji norweg Roen z notą 448 punktów, drugi Hoffsbacken (Norwegja).

W konkursie skoków była klasyfikacja naturalnie odmienna. Zwyciężył finn Vilonen (skoki 51.53 m.), 2) Stohl (Niemcy — 50 i 55 m), 3) Marr (Niemcy — 51 i 55 m.), 4) Czech Br. (Polska — 46 i 52 m.), 5) Roen (Norw. — 49 i 52 m.), 6) Hoffsbacken, 12) Łuszczek, 22) Górski, 28) Marusarz St. (54 z upadkiem i 55 m.).

STRZELEC (Szopienice) — POLICYJNY (Sosnowiec) 9:7.

Wczoraj wieczorem, w sali domu katolickiego w Sosnowcu odbył się koleżeński mecz bokserski pomiędzy Policyjny K.S. (Sosnowiec) a Strzelcem (Szopienice)

Mecz zakończył się zwycięstwem Strzelca w stosunku 9:7 pkt., przyczem gospodarze stracili 2 punkty walkowerem spowodu nadwagi Domańskiego.

Mecz wzbudził duże zainteresowanie.

POLSKA — AUSTRJA 4:0 (2:0, 1:0, 1:0)

W ub. piątek w Wiedniu odbył się reprezentacyjny mecz hokejowy między Polską a Austrją, który zakończył się wspaniałem zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

Kronika

× Warszawa — Lwów 11:5. We Lwowie odbył się międzymiastowy mecz bokserski Lwów — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5.

× **I. K. P. (Łódź) — Makkabi (Berlin)** W Łodzi I. K. P. wygrało mecz z drużyną bokserską berlińskiej Makkabi w stosunku 9:7.

× **Nowy zarząd TS. „Zew" w Niemcach.** Odbyło się walne roczne zebranie T. S. „Zew" w Niemcach, na którem wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Tereszkowski Gustaw, wiceprezesi — Stanko Brunon, Sokulski Jan, sekretarz — Szubert Czesław, skarbnik — Przybyłecki Stanisław, referent sportowy — Stojczyk Stanisław, kierownik sportowy — Malczewski Tadeusz, kierownik techniczny — Nogieć Mieczysław, komisja dochodów niestałych — Olkowski Stanisław. Członkowie zarządu: Hufnagiel Mieczysław, Flaczyk Mieczysław, Domagała Józef, Bargieł Edward. Zebrania zarządu odbywają się w każdy czwartek w lokalu własnym, od godz. 7 wiecz.

× **KS. „Śląsk" Siemianowice** poszukuje przeciwników dla senjorów i juniorów, na najbliższy okres. Pertrakta je i korespondencję proszę kierować: Michalczyk Wilhelm, Siemianowice Śl., ul. Szkolna 3.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne
w Przemyślu

W zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Przemyślu wzięło udział przeszło 100 zawodników.

Wyniki najlepsze przedstawiają się następująco.

Bieg 50 m. — Wieczorek w czasie 7, 6, (A. Z. S. Warszawa) — 11.5 mtr., Skok bieg pań na 50 mtr. — Batinkówna (A. Z. S. Lwów — 9, 7, rzut kulą — Cejzikowa wdal — Szczerbicki (Legja Warszawa) — 6.79.5 mtr., skok wdal pań — Sikorzanka (Stadjon Chorzów) — 2.31 mtr.

Segnówna (A. Z. S. Warszawa) zajęła trzecie miejsce 2.14.5.

Skok wzwyż dla pań: Orzelówna 1.43 mtr.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wanny, wanienki

nasiadówki pralki balje cynkowe kotły na bieliznę nasady kominowe wirujące WIADRA AUTOMATYCZNE dla celi sanitarnych w wielkim wyborze. Ceny bardzo przystępne A. Hesse. Sosnowiec, Orla 11 tel. 4-58.

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowcu kupi sanitarkę konną lub używaną w dobrym stanie. Podwozie dobrze resorowane o normalnym rozstawie kół ogumionych. Oferty należy składać do Komisji Zakupów U. S. Informacyj udziela Wydział Gospodarczy, pokój 27.

DWUCH spagaczy autogenicznych poszukuje pracy. Oferty do Administracji Expresu Zagłębia Kielce.

KRAUZMAN MOSZEK zgubił legitymację żywnościową wydaną przez magistrat Zawiercia.



44

— Nie. — Najęty zbir nigdy nie dochodzi do takiej doskonałości w zbrodni. Morderca sam dla siebie pracował. Twierdzę to stanowczo, ale celem jego nie było łupiestwo, bo ofiary nie zostały zrabowane. Można więc przypuszczać jedynie tę zbrodnię, o jakiej mówiliśmy. To uczyni śledztwo bardzo trudnem.

— O! odrzekł komisarz — zbrodniarze pomimo całej przebiegłości, zawsze wkońcu bywają ujęci. Nie mogą wszystkiego przewidzieć.

— Dlatego nie zaniedbam niczego. Najsprytniejsi nasi agenci wysyłani będą na wszystkie strony Paryża z rysopisem zabójcy, niestety bardzo nie dokładnym, a mogącym się stać jeszcze mniej dokładnym, jeśli złoczyńca ostrzyże włosy, ogoli faworyty i przestanie nosić binokle.

— A do Calais czy pośle pan agentów z fotografją zabitego?

— Koniecznie, bo dopóty wątpię o powodzeniu śledztwa, póki nie będzie znana osobistość ofiar.

Naczelnik policji śledczej zadzwonił, kazał wezwać agentów, na których czele znajdował się Jodelet oraz Martel i dał im polecenie, poczem załatwiwszy sprawy bieżące, poszedł na obiad z komisarzem.

XXVIII.

Zaproszenie.

Rozstawszy się z Verdierem i Lartigues, to jest fałszywym opatem Merisem i z również rzekomym belgijczykiem Termis, Maurycy rozpromieniony, z uśmiechem na ustach, zachwycony sam sobą, wobec ziszczających się najgorętszych marzeń, poszedł na śniadanie do restauracji na bulwarze, poczem wrócił do swego mieszkania przy ulicy Navarin.

Pomimo jednak radości tej czuł jakieś nieokreślony niepokój wewnętrzny, którego nie mógł się pozbyć. Jak to mówią, pił mleko, ale do szklanki dostała się mucha.

Muchą tą była owa spinka od mankietu — która się zarzuciła zeszłej nocy.

Maurycy zapytywał siebie ciągle:

— Czym ja tę spinkę zostawił w mankiecie koszuli, którą spaliłem? — A może zgubiłem ją? Zdaje mi się, że ją wyjąłem, a gdyby została w rękawie, znalazłbym ją przecie w wydobytym popiele.

A jeżeli ją zgubiłem, to gdzie? czy na cmentarzu Pere-Lachaise? czy w karetce?

Byłoby to bardzo przykre, ale to nieprawdopodobne...

Wracając do domu, pomimo woli byłem trochę wzruszony. Wyjąłem tę nieszczęsną spinkę i z roztargnienia gdzieś ją włożyłem.

Ale gdzie? nie mogę sobie przypomnieć.

Mówiąc to do siebie, młodzieniec szukał wszędzie, oglądał meble, przetrząsał szuflady.

Nie znalazł nic.

— Musiałem ją albo zgubić, albo spalić — ciągnął dalej — ale śmieszne doprawdy byłoby truć się taką drobnostką. Dajmy na to, że nawet spinka wpadnie do rąk sprawiedliwości, to i w takim razie czyż czego dowiedzie??

Trzeba było odwieść Oktawję od jej głupiego planu! Zanosić tę spinkę do jubilera, zrobić z niej obrączkę do krawata!

Spinkę muszę mieć zwróconą i zniszczę ją!

Rozważywszy dobrze, nie mam się czego obawiać.

Niech najsprytniejsi policjanci na świecie odgadną we mnie owego młodego blondyna, którego powierzchowność opisywaną mieć będą przy każdem ze swych śledztw.

Jakże będą mogli przypuszczać, że oba zabójstwa popełnione zostały przez tego samego człowieka?

Dopiero kręcić się będą, narobią hałasu — dowiedzą się bardzo mało i nic sobie nie zdołają wyjaśnić w tych ciemnościach, któremi się umiałem otoczyć.

Ostatniemi myślami temi uspokojony Maurycy wziął za kapelusz, wyciągnął rękawiczki i udał się do Oktawji, z którą, według obietnicy, zjeść miał razem obiad.

Młoda kobieta mieszkała przy ulicy Comartin na rogu ulicy Bac de Rempart.

Maurycy skierował się przez ulicę Męczenników, doszedł do bulwaru i tuż przed Tortonim spotkał się twarzą w twarz z jakimś młodzieńcem bardzo eleganckim, który wyciągnął doń rękę i zawołał:

— A, to ty, mój drogi, jak się miewasz? od wieku cię nie widziałem, cóż się z tobą działo?

— Pracuję bardzo dużo! — odpowiedział Maurycy.

— Zawsze w „Niedźwiadku"?

— Zawsze.

— Reporterem tam jesteś?

— Tak, ale oprócz tego zajęty jestem pracą poważną. Pracuję nad dramatem, bardzo oryginalnym, całą noc dzisiaj nad nim spędziłem... — dodał łotr cynicznie.

d. c. n.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.